

ABY INICJATYWA NIE POSZŁA W LAS...

Takim ostrzegawczym tytułem opatrzył „Głos Szczeciński” z 28 lutego br. swój „raport” na temat stanu lasów i zadrzewienia w województwie.

„...Lasy zajmują u nas 29 proc. terenu. Bogatsi więc jesteśmy od innych regionów i w znacznym stopniu jest to dorobek, bo w ciągu 15 lat zwiększyliśmy powierzchnię zalesień o 5 procent. Ale wiele jest jeszcze miejsca pod drzewa — zwłaszcza na terenach zaludnionych. Nasze wsie są gołe, miasteczka, poza anemicznym parkiem w centrum, niewiele mają roślinności... wiele działających na wsi instytucji nie wykonuje swego „przydziału”.

Nie to jednak jest najgorszym złem, jako że zawsze można do akcji zalesieniowej „zagrzać” młodzież. Chodzi o dalsze losy drzewa.

„Leśnicy mają takie swoje słowo „udatność zasadzeń”. Wyraża się ją w procentach przyjętych sadzonek, z których w przyszłości wyrosną dorodne drzewa. Jeśli nie zdepczą ich wandale, nie zjedzą kozy, nie stratuje traktor... Najtrudniejsze do przeżycia dla drzewa są pierwsze 3 lata. ...Są tereny, gdzie udatność wynosi 30—40 proc., a są i takie, gdzie na tym samym terenie zasadza się drzewa kilkakrotnie... Celowo albo przez niedbałość i pogardę dla przyszłego zagajnika rozjeżdżają sadzonki, zdeptują przyszły las, pędzą bydło przez tereny zalesień”...

W artykule przytoczono pozytywne przykłady: w Choszczańskim, gdzie znalazł się etat dla leśnika obowiązanego dbać o zadrzewienia, duża była „udatność” wysadzonych drzewek, w okolicach Myśliborza, gdzie sadzonki pielęgnował przekonany o płynących stąd korzyściach rolnik — udatność dochodziła do 95 procent.

„Trzeba przekonać rolników — brzmi konkluzja artykułu — że drzewo nie tylko „pożera” nawozy sztuczne, ale w efekcie sprzyja podnoszeniu plonów, właściwej gospodarce wodnej... Kto to ma robić? Fachowcy-rolnicy... Tylko oni są słuchani, ich głos zdecyduje”...